GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

23. SIERPNIA 1918.

NR. 186.—R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 76.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

O wyjaśnienie.

Chaos, który ogarnął prasę po obradach w wielkiej kwaterze głównej, jest spowodowany snuciem sprzecznych hipotez na kilka tematów. Dzienniki nie wiedzą, czy między Austryą a Niemcami zapadło wogóle jakieś rozstrzygnięcie zasadnicze o sprawie polskiej, czy też go na razie nie powzięto. Między pismami, które przypuszczają rozstrzygnięcie, toczy się znów spór, czy zapadło ono w duchu austro-polskim, czy też w kierunku Królestwa „samodzielnego“, t. j. bez Galicyi. Osobną grupę nieporozumień stanowi stopień udziału Polaków w rozwiązywaniu kwestyi polskiej przez państwa centralne. Dość znaczna część prasy rozwodzi się ciągle nad tem, że rozstrzygnięcie będzie zależało od Polaków. Tymczasem półurzędowo zaznaczono w Wiedniu, że linie główne kwestyi polskiej zostały już w wielkiej kwaterze głównej pociągnięte i że na przyszłość sprawy wszelkie będą również omawiane zasadniczo między Austryą a Niemcami, później zaś państwa te będą się porozumiewały z przedstawicielami Królestwa, przed ostatecznem, praktycznem załatwieniem.

W związku z tem należy zaznaczyć, że komunikat urzędowy rządu warszawskiego, zamieszczony w „Monitorze“, rzeczy bynajmniej nie wytłómaczył i wskutek niejasnej stylizacyi wprowadził jeszcze nieco zamętu. Znalazło się w nim mianowicie stwierdzenie, iż z okazyi podróży informacyjnej ks. Radziwiłła do Niemiec nie zapadło „żadne zasadnicze rozstrzygnięcie polityczne“. Niektóre pisma wzięły to za oświadczenie przez rząd warszawski, iż w wielkiej głównej kwaterze żadnej decyzyi o Polsce nie powzięto. Passus ten odnosi się wszakże nie do narad między Niemcami a Austryą — o których rząd warszawski wogóle nie wspomina — lecz ma przeczyć pogłoskom, jakoby rząd ten powziął był pewne decyzye i jakoby wysłał ks. Radziwiłła z misyą przedłożenia ich rządowi niemieckiemu. Wyjaśnia się to po zestawieniu powyższego ustępu z temi miejscami, w których rząd zaznacza, że podróż ks. Radziwiłła miała charakter informacyjny, że zatem ks. Radziwiłł nie przedkładał Niemcom do aprobaty żadnych rozstrzygnięć warszawskich, w szczególności nie przedstawiał im kandydatów do tronu.

Nie wiemy zatem, czy i jakie decyzye powzięły o państwie polskiem Niemcy i Austrya. Wiemy jedynie, iż rząd polski żadnego ze swej strony oświadczenia nie złożył. Czy ma je złożyć i w jakim stopniu może to uczynić? Bar. Burian w rozmowie ze współpracownikiem „N. fr. Presse“ podniósł, że wybór króla bedzie pozostawiony przedstawicielstwu Królestwa. Niektóre pisma wysnuły stąd tezę, że jeżeli wybór padnie na cesarza Karola, wówczas nastąpi „rozwiązanie austro-polskie“, albowiem Galicya i Królestwo złączą się pod jednem berłem. Zaznaczaliśmy już poprzednio, że w tej formie Galicya pozostałaby nadal krajem koronnym Austryi, zaś Królestwo państwem samodzielnem, związanem unią realną czy też personalną z Austryą. Połączenie byłoby więc formalne i od planowanego przez aktywistów galicyjskich „rozwiązania austro-polskiego“ zgoła dalekie. Z hypotez tych, na niczem zresztą nie opartych, wysnuwa się jednak pewna konsekwencyę narodowo-polityczną, na którą należy zwrócić uwagę.

Oto prasa, która te przypuszczenia swoje podaje za fakty realne, stawia czynniki warszawskie w pewnej sytuacyi, która wymaga wyjaśnienia. Z Galicyi idzie do Warszawy jak gdyby wezwanie: oświadczcie się za rozwiązaniem austro-polskiem w tej formie, a Galicya będzie złączona z Królestwem. A pod tem wezwaniem brzmi jakby przestroga: jeżeli nie oświadczycie się w tym duchu, Galicya z Królestwem się nie złączy. W ten sposób cały ciężar odpowiedzialności zwala się na czynniki warszawskie, bo wywołuje się wrażenie, że decyzya tylko i wyłącznie od nich zależy i że przez obiór monarchy mogą one i tylko one sprawę polską w dzisiejszem jej stadyum posunąć dalej.

Takie postawienie kwestyi mieści w sobie pewną presumcyę, tę mianowicie, że Austrya i Niemcy, nie mogąc zgodzić się na uregulowanie sprawy polskiej w tym czy innym kierunku, pozostawiają decyzyę Królestwu, które ma ją powziąć przez obiór króla. Tak wnioskują nawet pisma... węgierskie, które nietylko obwieszczają Polsce, że ma króla wybrać, ale nawet podają dzień, w którym to się dokona: drugi wrzesień! A tymczasem „Frankf. Ztg“ ogłasza nowe „wyjaśnienia“ ks. Radziwiłła, według których rozwiązanie austro-polskie zawisło od porozumienia się Wiednia z Berlinem. Nowy chaos, który w interesie stosunku dzielnic Polski między sobą i w interesie rządu warszawskiego koniecznie należy rozplątać.

Nie należeliśmy do tych, którzy na podstawie hypotez stawiają rząd warszawski w tej niełatwej sytuacyi, gdyż uważamy, że nie należy mnożyć trudności, których mu nie brak skądinąd. Skoro jednak kwestya została już tak postawioną, rząd warszawski winien rzecz wyjaśnić, a to w tym kierunku, czy w istocie otrzymał teraz moc decyzyi o owem złączeniu Galicyi z Królestwem, czy obiór monarchy rozstrzygnie w istocie sprawę na tę lub na inną stronę, czy ewentualne postanowienie Rady Stanu, oraz regencyi przyjmuje za dostateczne i czy głos przyszłego Sejmu uważa za zbyteczny? W pierwszym rzędzie idzie o to, gdzie spoczywa rozstrzygnięcie: w państwach centralnych, czy w Warszawie? Bo gdzie rozstrzygnięcie, tam odpowiedzialność. Nikt z nas nie chciałby widzieć rządu warszawskiego w takiem położeniu, z którego wynikałoby, że ma moc i możność oświadczenia się za złączeniem Galicyi i Królestwa — a tego nie czyni. Wspomniana część prasy galicyjskiej stawia zaś kwestyę tak stanowczo, że wyjaśnienie z Warszawy wydaje się nam koniecznem.

Prześladowanie na Śląsku Górnym.

Donosiliśmy już parokrotnie, iż władze pruskie zakazują odczytów i wykładów w języku „górno-polskim“, czyli polskim literackim. Obecnie czytamy w „Gazecie katowickiej“:

W niedzielę, dnia 28 lipca chciało Towarzystwo pod opieką św. Józefa w Biertułtowach urządzić zebranie z odczytem o Henryku Dąbrowskim. Wygłoszoną miała być „Mowa ku uczczeniu generała Henryka Dąbrowskiego, wygłoszona przez ks. prałata Kłosa z Poznania na nabożeństwie w stuletnią rocznicę śmierci w kościele parafialnym w Winnogórze“. Zastępcza komenda generalna w Wrocławiu zażądała przetłómaczenia tekstu lub oddania odczytu miejscowej policyi, w celu przejrzenia. — Towarzystwo wysłało odczyt do amtowego. Myślano, że już wszystko w porządku, aż tu policya zapytała się, czy odczyt ma być wygłoszony w języku polskim? Policyi odpowiedziano, że w języku takim, jak odczyt jest napisany. Wobec tego policya nie pozwoliła na wygłoszenie odczytu. Poza tem zawyrokowano, że w przyszłości wolno będzie na zebraniach wygłaszać odczyty tylko w języku „wasserpolskim“. Oświadczono wyraźnie, że nakaz ten dotyczy także odczytów w sprawach oświatowych i religijnych.

Zatem tekst mowy, wygłoszonej w Poznańskiem, jest niedopuszczalny na Górnym Śląsku. Trzeba go tłómaczyć. Rząd pruski uważa, iż Polacy górnośląscy nie rozumieją się z Poznańczykami, tak jak chłop bawarski z chłopem z pod Hamburga. Jest metoda w tym obłędzie.

Rzeczy polskie.

„Rozwiązalność“ kwestyi polskiej.

„Nowa Reforma“ zajmuje się w artykule wstępnym rzekomemi „rozwiązaniami“ sprawy polskiej w związku z obradami w kwaterze głównej i pisze:

Co do nas, to powiedzieliśmy jasno i otwarcie już kilkakrotnie, a teraz jeszcze raz powtarzamy, że w obecnej ogólnej sytuacyi światowej jakiegokolwiek definitywnego rozwiązania sprawy polskiej już dzisiaj nie uważalibyśmy za korzystne. Żadna kwestya, którą gdziekolwiek na kuli ziemskiej wojna światowa stworzyła lub wskrzesiła, nie została jeszcze rozwiązana. Dlaczego i w jaki sposób sprawa polska miałaby wśród tych wszystkich kwestyj stanowić wyjątek i być już teraz rozwiązaną i to tak właśnie, jak sobie prasa wiedeńska niejasno wyobraża?

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Przedstawiciel Rady Regencyjnej w Moskwie, p. Aleksander Lednicki, był narażony na aresztowanie. Donosi o tem „Dziennik Poznański“. P. Lednicki zamierza wobec tego przenieść przedstawicielstwo regencyi z Moskwy do jakiejś miejscowości bliżej pogranicza polsko-rosyjskiego. Decyzya jeszcze nie zapadła.

Pisma niemieckie domagały się zwołania parlamentu. Szło im o to, aby „reprezentacya ludu“ została poinformowana o decyzyach w kwaterze głównej i aby znów nie znalazła się wobec faktów dokonanych za jej plecami, jak to dotychczas zawsze bywało. Zastępca kanclerza państwa przyjął t. zw. „komisyę główną“ parlamentu, sekretarz stanu Hintze udzielił jej „wyjaśnień“ i okazało się, że parlamentu zwoływać nie potrzeba. „Demokratyzacya“ Niemiec znajduje się dalej na ustach niemieckiego „postępu“, jako fakt spełniony.

Serbowie z Bośni chcieli urządzić zjazd posłów i polityków krajowych. „Rjecs Hrvatska“ donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych zjazdu zakazało.

Ochrona ziemi.

Równorzędnie z akcyą podjętą przez powstałą w kraju organizacyę „Ziemię naszą“, rozporządzająca już ogniwami w powiatach, działają sprawnie także „Koła ziemian“ i „Koła zjazdów ziemskich“, które, obejmując cały kraj, połączyły się dla ujednostajnienia obrony ziemi przed inwazyą obcych żywiołów, paskarzami, lokującymi grosz w ziemi, aby ją później, rozdarłszy na skrawki, z lichwiarskim zyskiem odsprzedawać chłopom. Obecnie całe społeczeństwo nasze stanęło zgodnie i solidarnie organizując się do walki z zalewem wsi polskiej, szumowinami, jakie nadciągają, aby ziemię naszą uczynić towarem. Świadczą o tem ankiety, organizowane przez p. Długosza, gdzie tak rolnik mały, jak i wielki, reprezentanci inteligencyi wszelkich stronnictw i grup, jak niemniej mieszczaństwa, uznali kwestyę ochrony ziemi jako akcyę ogólno-narodową i społeczną. Wymaga ona wypowiedzenia walki sprzedawczykom, publikowania ich nazwisk, a zarazem stworzenia silnej instytucyi finansowej, którаby, ratując zagrożone majątki, udzielała pomocy tym ziemianom, którzy na to zasługują, lub też przez zmniejszenie warsztatów pracy, gdzie tego żąda konieczność, w drodze parcelacyi umiejętnie i celowo podjętej, z myślą o stworzeniu produktywnych gospodarstw podejmowała ich sanacyę.

Instytucyą tą będzie założyć się mający niebawem jako towarzystwo akcyjne „Polski Bank agrarny“, który powinien zjednoczyć wszelkie usiłowania rolników i w zgodnej pracy dla ziemi i jej ochrony dążyć do podniesienia produkcyi, wytworzenia silnego jak na zachodzie przemysłu agrarnego, będącego wszędzie głównym motorem rozwoju rolnictwa i dobrobytu ludności. W akcyi ochrony ziemi bierze żywy udział także Galicyjskie Towarzystwo Gospodarcze. Pisma lwowskie przedrukowały obszerny artykuł Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego p. t. „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“, w którym autor przedstawia wymownie położenie ziemiaństwa, nie występując jednak jednostronnie w jego obronie.

„Jak w każdej warstwie społecznej — pisze hr. Dzieduszycki — są jednostki lepsze, są typy dodatnie i ujemne, są ludzie zacni, idcowi, a trafiają się i groszoroby, kórzy dla pieniądza są w stanie wszystko poświęcić, nawet własny, rodzinny kawał ziemi w obce, a choćby i wrogie zaprzedać ręce. To też o radykalnych zmianach mówić nie należy, bo nie można jednej miary przykładać do wszystkich ziemian, należy natomiast myśleć o tem, by każdy ziemianin należał do tych lepszych, szlachetniejszych, by ci, którzy dotychczas żyli bez myśli o obowiązkach, jakie za sobą pociąga posiadanie ziemi, to odczuli, zrozumieli i przez to stali się nie obojętnymi, lecz dodatnimi członkami społeczeństwa. Tych zaś, którzy się okażą opornymi, którzy nie zechcą zrozumieć, że ziemia — to własność narodowa, którą jednostki wprawdzie władają, ale tem niemniej są za nią przed społeczeństwem odpowiedzialnymi, tych należy piętnować, a sprzedawczyków z grona społeczności polskiej wykluczyć“.

Dalej charakteryzuje autor działalność „Koła zjazdów ziemiańskich“, założonego w r. 1904 we wschodniej Galicyi, a w zachodniej „Kół ziemian“, założonych w roku 1906.

„Główna ich myśla była obrona ziemi. To też każdy, kto do tego Kółka chciał wstąpić, musiał podpisać deklaracyę, w której przyrzekał, że ziemi w obce lub niepowołane ręce nie sprzeda, ani wydzierżawi. Rozumieli oni jednak, że dlatego, by ziemię w swoich rękach utrzymać, trzeba być godnym posiadania ziemi. Trzeba z jednej strony być jednostką ekonomicznie silną; być gospodarzem w całem tego słowa znaczeniu, a z drugiej strony trzeba być świadomym obowiązków, jakie względem społeczeństwa posiadanie ziemi za sobą pociąga.

Do osiągnięcia pierwszego celu dążyły

KS. RENE GAELL.

Krzyż w okopach.

Tłómaczyła Zofia Jachimecka.

XVII. BOHATEROWIE.

Nie dostaje już wiadomości pisanych przez ks. Duroy własnoręcznie i domyślam się, że stan jego rany jest poważny, poważniejszy niż o tem mówią jego listy. A jednak żadna rozpaczliwa myśl nie miesza się do mego niepokoju. On sam zwraca się do mnię ze słowami pokrzepienia, które wzmacniają moją ufność i są podyktowane tą absolutną pewnością chorych, wierzących w swoje wyzdrowienie.

Żartuje jeszcze; pomiędzy liniami wyczytuję silną wolę życia i pokonania bólu. Czytam także uporczywą troskę o dotrzymanie obietnicy, danej w chwili naszego pożegnania i rozstania: „Będę ci przysyłał wieści z frontu!“ I w dalszym ciągu zbiera dla mnie epizody, w których bohaterstwo idzie w zawody z wielkością moralną.

Tym razem jeden sanitaryusz, który został jego sekretarzem, przysyła mi od niego dziwne i przejmujące opowiadanie pewnego księdza, co leżał ranny w tym samym szpitalu.

Rzecz dzieje się w Argonach, na tej linii lasu, gdzie każde drzewo staje się szańcem a każdy pagórek bastyonem. Tam, tak jak i wszędzie, księża-żołnierze przyświecają towarzyszom nigdy nie słabnącem bohaterstwem i krzepią ich apostolstwem Bożem, promieniejącem na jasnym widnokręgu ojczyzny.

Ksiądz, który to opowiada, ugodzony w lewą nogę, żył przez długie miesiące tem życiem, gdzie człowiek nie ma innej myśli, jak tylko stawić czoło niebezpieczeństwu a przedewszystkiem służyć zapamiętale sprawie, która pochłania całe jego życie i zużywa wszelką energię jego duszy.

Pewnego dnia poszedł sam jeden zanieść żywność daleko wysuniętej placówce, która była oddzielona od pułku straszliwym ogniem, zasypującym cały pas komunikacyjny.

Tego czynu odwagi dokonał dla jednego człowieka z kompanii — tak, dla jednego z tych rzadkich zaślepionych sekciarzy, którzy pozostali w tej wojnie martwem drzewem w żywej zieleni lasów. Ten człowiek żywił nienawiść do księży, wszczepioną mu w dzieciństwie przez jakiegoś siewcę chwastów. I kiedy inni modlili się lub przystępowali do Komunii św., pokrzepieni nadzieją przez kapelana, który schodził do okopów, tamten stał i palił fajkę, ruszając nią tak, aby naśladować kadzielnicę.

Pewnego ranka przybywa do ziemianki porucznik.

— Moje dzieci — mówił smutnie — czterej ludzie, których wczoraj wieczorem postawiłem obok chatki węglarza, oddzieleni są od nas ogniem armatnim i kulami z karabinów maszynowych, które zamiatają całą ścieżkę. Nadzwyczajni są ci chłopcy. Przypatrywałem im się z wierzchołka dębu. Dobrze się trzymają i strzelają, jakby byli całą kompanią. Tylko, jeżeli to dłużej potrwa, to zdechną z głodu. A wiecie przecież, że jak się ma pusty żołądek, to nic się nie udaje.

Brodacze spoglądają po sobie. Rozumieją wezwanie do bardzo wątpliwej pomocy, do prawie pewnej ofiary.

Niektórzy myślą:

— Dla chorągwi... dla zdobycia okopu... dla piękna wypełnienia rozkazu, tak, toby się poszło, ale dla towarzyszy, którzy narażają skórę tak samo jak my... bał... ginąć dziś czy jutro...

Wszyscy milczą. Pogromca księży wyrywa się z uwagą:

— Wolę dać się przedziurawić w jakimś ataku i umrzeć broniąc się, jeżeli już trzeba będzie wyciągnąć gnaty.

Inni uznając słuszność uwagi, dodają:

— Będąc na ich miejscu, ściągnęlibyśmy żołądek pasem i czekalibyśmy.

Ksiądz nic nie mówi. Nie uśmiecha się tak jak towarzysze, ale nie jest smutny, tak jak ci, co żałują niepotrzebnej śmierci. Piękny zapał błyszczy w jego oczach. On widział to, czego inni nie widzieli i czuł to, czego towarzysze nie czuli: dzielnych ludzi, którzy cierpią i których bohaterstwo może przedłużyć jakiś nadludzki czyn.

— Panie poruczniku, spróbuję zanieść im żywność...

Strzały z karabinów-maszynowych zamiatające polankę i powalające drzewa nadają tym słowom przejmujące znaczenie poświęcenia, które z nich przebija.

Oficer podnosi rękę w kierunku wzgórza, gdzie pękają bomby, a gest jego mówi to, czego wargi nie wypowiadają.

Na pierwszy odgłos strzelaniny towarzysze zakopali się w grocie, z workiem na głowie. Ksiądz stał dalej, uśmiechając się tym razem, gdyż ofiara, którą uczynił, dowodziła, że śmierć bliska czy daleka nie ma dla niego żadnego znaczenia. Kończy zdanie w zupełnej pogodzie duszy, pozbawionej wszelkiej obawy.

— ...oni, tak jak i my, mają prawo do życia, ponieważ się biją i są naszymi braćmi w niebezpieczeństwie.

Szmer przyjmuje te słowa prostej odwagi, ale ksiądz przerywa go tłómaczeniem, robiącem wrażenie jakoby się usprawiedliwiał z powodu przedsięwzięcia, które mogłoby upokorzyć towarzyszy.

— Ja nie mam rodziny, więc chociażbym zginął...

I spogląda na tego, który, mając mniej wiary i nadziei, ma też mniej miłości braterskiej. Patrzy na niego, a oczy jego mówią łagodnie:

— Słowa moje nie były dość wymowne, aby cię przekonać. Spróbuję czynów.

W pół godziny później odchodzi z workiem, naładowanym żywnością i konserwami dla czterech odciętych żołnierzy; nie zapomniał też o nabojach, gdyż dzielność tych skazańców może od wczoraj kazała im zapomnieć o głodzie.

Wyślizgnął się na trawy; zaczął się czołgać, zgięty pod ciężkiem brzemieniem; śmierć ze sto razy wionęła mu koło twarzy. A potem, dotarłszy do chaty, zastąpił towarzysza z przeszytą piersią, który odezwał się na jego widok:

— Ach! wiedziałem dobrze, że mój medalik przyniesie mi szczęście. Wyspowiadaj mnie stary i przygotuj na drogę...

Wśród kul, w piekle pocisków, wyrywających naokoło ziemię, przystał do nich na czwartego, a tamci porwani nowym zapałem, znów zaczęli obok niego strzelać do bateryi niemieckiej.

A kiedy noc nadeszła, ludzie z okopów ujrzeli cztery cienie, zbliżające się ku nim i spuszczające ostrożnie w ciasny otwór trupa towarzysza, zmarłego podczas rozgrzeszenia danego mu przez księdza, który przybiegł, ażeby mu przynieść coś więcej niż chleb: przebaczenie upragnione w ostatniej chwili.

A kiedy zajęli miejsca w ciemnej kryjówce, ksiądz uczuł na swojem ramieniu jakąś rękę i twarz zbliżającą się do jego twarzy. I usłyszał głos zanim go rozpoznał.

— Zrozumiałem twoją naukę i proszę cię, żebyś jutro, jeżeli będziemy jeszcze przy życiu, uczynił mnie chrześcijaninem.

Jutro!... W trzy godziny później niedowia-

zebrania, odbywające się za każdym razem u innego członka, przyczem zwiedzano szczegółowo gospodarstwo i na podstawie ciągle czytanej literatury postępu rolniczego, poddawano gospodarstwo krytyce, udzielano rad i wskazówek.

Do drugiego celu dążono wzajemną wymianą zdań w czasie zebrań, od czasu do czasu artykułem w czasopismach, a przedewszystkiem słowem i przykładem w życiu.

Zjazdy Kół pozostające pod przewodnictwem księcia Witołda Czartoryskiego, rozpoczęły intenzywną działalność. A prace tej organizacyi są ogromne, bo majątki poniszczone domagają się intenzywnej pomocy gospodarczej, więc na polu rolnictwa wzajemna rada i pomoc jest potrzebniejszą, niż kiedykolwiek. Ale nie mniej pracy wymaga cel drugi, cel główny: podnoszenie strony moralnej, obywatelskiej ziemiaństwa i obrona ziemi.

Ta strona moralna, obywatelska ziemiaństwa, jest w dzisiejszych czasach wystawioną na ogniową próbę. Łatwe zyski, dochodzące ogromnych rozmiarów, na pokątnym handlu zbożem, to pokusa ogromna, szczególnie dla zrujnowanego przez wojnę ziemienina. Boć gdzie, jak dotychczas, różnica ceny rządowej 40 koron, a w handlu pokątnym 500, a często i wyżej, tam trzeba silnego poczucia obywatelskiego, by nie ulédz pokusie; trzeba jasnego zdawania sobie sprawy, że nie spekulant płaci te 460 koron, czy więcej nadwyżki, lecz ten najbiedniejszy konsument miejski. Ale właśnie dlatego twardo stać musi ziemiaństwo nasze, i choć z zaparciem się, ale wyrzec się zysków musi, bo to zyski nieczyste, to zarobkowanie na nędzy ludzkiej. To też do walki z tym handlem Koła ziemiańskie już występują z całą stanowczością".

Dalej przedstawia autor smutne położenie ziemiaństwa we wschodniej części kraju, zniszczenie, jakiemu uległy majątki ziemskie, brak inwentarzy, budynków i rąk do pracy, niemożność podjęcia prac, brak ziarna do siewu, niemożność ruszenia ugorów.

„Setek tysięcy trzeba — pisze hr. Dzieduszycki — aby taki folwark zagospodarować, szereg lat żyć w pracy i trudzie, a dochodu nie mieć aż za lat kilka. A zjawia się dorobkiewicz wojenny i za tę ziemię samą daje gotówką na stół miliony. Z jednej strony perspektywa lat pracy, znoju, samozaparcia, z drugiej — pozbycie kłopotów i wygodne życie rentiera. Więc znowu trzeba hartu obywatelskiego ogromnego, by wytrwać; zrozumienia, że to nie folwark jakiś tam, ale kawał Ojczyzny, na sprzedaż i poniewierkę w ręce obce, często wroga, spekulanta wydany".

„Ale na złe oczu zamykać nie wolno i dla sprzedawczyków względów być nie może. Ci muszą być ze społeczności ziemiaństwa wykluczeni, muszą swe źle nabyte grosze przeżywać w hańbie i wstydzie. Z nimi wystąpią Koła do walki bezwzględnej, piętnując ich przed całem społeczeństwem, by i ono wiedziało, kogo od siebie odsuwać należy. Społeczeństwo myśli te i hasła samo już dzisiaj uczuło i doniosłość ich zrozumiało; to też Koła rachują na szerokie poparcie swej pracy".

Zgodna współpraca całego społeczeństwa w akcyi ochrony ziemi i wszelkich organizacyi w tym celu powstałych, stwarzając moralne i materyalne podstawy, spowodują ochronę ziemi przed jej wywłaszczycielami i pasożytami. **R. W.**

MAŁY FELIETON.

Słowacki a konjunktura.

Na jednej z niedawno odbytych narad w sprawie aprowizacyi Krakowa zwrócił się urzędowy jego przedstawiciel do znanego ziemianina z prośbą, aby ceny produktów rolnych określano możliwie umiarkowanie i apelował do jego poczucia patryotycznego.

W odpowiedzi usłyszał słowa:

— Ceny określa się nie wedle patryotyzmu, lecz wedle konjunktury handlowej.

Ta twarda odpowiedź przywodzi na pamięć zdania, wypowiedziane przez Słowackiego w liście do T. Januszewskiego, pisanym w Paryżu w lutym 1848 roku.

Wieszcz nasz odradza przyjacielowi nabycia większej własności ziemskiej.

— Ziemie obszerne — pisze — robią cię egoistą, bo nie dbasz o ludzi, ani naród twój... Nie, najdroższy mój, nie stawaj się panem klucza, bo się zamkniesz tym kluczem na długo w cielsku i w krwi i w głupocie ciężkiego szlachcica...

Słowa te winni, niestety, wziąć pod uwagę ci ziemianie, którzy kierują się tylko „konjunkturą". Miejmy nadzieję, że nie będzie ich wielu. **Eł.**

KRONIKA.

PIĄTEK **23** Filipa

Wschód słońca o godz. 4 42 r.
Zachód „ „ 6 44 w.
Długość dnia godzin 14 m. 03.

Z miasta.

ZJAZD NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO W KRAKOWIE. W pierwszym dniu zjazdu, po obszernej i wyczerpującej dyskusyi, przyjęto następujące rezolucye: 1. X. walny zjazd delegatów Związku P. N. L. wyraża przekonanie, że polska szkoła 7-letnia powszechna w Królestwie Polskiem może być organizowaną minimalnie jako szkoła 2-klasowa o dwu siłach nauczycielskich z tem, że im więcej klasową będzie szkoła, tem wydatniej spełni swe zadanie. Ideałem polskiej szkoły będzie 7-letnia szkoła powszechna o 7 oddzielonych klasach i siłach nauczycielskich.

2) X. zgromadzenie delegatów Związku P. N. L. wzywa kompetentne czynniki do natychmiastowego usunięcia języka niemieckiego z III i IV klasy szkoły ludowej, jako obcego i szkodliwego dla rozwoju umysłowego młodzieży i języka ojczystego w szkole ludowej. Zjazd apeluje do społeczeństwa polskiego, ażeby rozpoczętą akcyę w sprawie języka niemieckiego prowadziło nadal wspólnie z nauczycielstwem ludowem.

Na początku wczorajszego posiedzenia prez. Nowak omawiał sprawę dodatków nauczycielskich, poruszył dalej sprawę organizacyi szkół, które są w bardzo opłakanym stanie. Na dowód tego przytoczył mowca, że w samym Krakowie jest 17 szkół kompletnie urządzonych, a dotychczas nie zorganizowanych, zaś pod Krakowem znajduje się około 50 szkół w stanie bardzo lichym.

Omawiał dalej sprawę reklamacyj nauczycieli. Przeszło 2500 nauczycieli służy w wojsku, wskutek czego dużo szkół nie jest uruchomionych.

W końcu zjazd uchwalił żądać od Rady szk. krajowej przeprowadzenia stabilizacyi sił tymczasowych, których liczba w Galicyi dosięga już przeszło 12.000 osób.

W sprawie „Domu zdrowia" w Zakopanem referował Dr Brzeziński. Z powodu wyczerpanych funduszów, zakład ten nie może funkcyonować należycie. Sprawę akcyi rozszerzenia „Domu zdrowia" w Zakopanem i uzyskania na ten cel odpowiednich funduszów poruczono osobnej sekcyi.

Następnie pod przewodnictwem prez. Nowaka udała się deputacya do bawiącego w Krakowie ministra Galicyi, Gałeckiego, celem przedstawienia p. ministrowi postulatów nauczycielskich.

Popołudniu dokonano wyborów nowego zarządu Związku nauczycielstwa ludowego.

DELEGACYA RADY MIASTA U MINISTRA DLA GALICYI. Wczoraj o godzinie 9 rano udała się do min. Gałeckiego delegacya, złożona z wiceprez. J. Sarego i K. Rollego, oraz radców m.: Bandrowskiego, Judkiewicza, Nowaka, Schneidra i Starzewskiego. Na wstępie wiceprezydent Sare powitał min. Gałeckiego, który z racyi swego stanowiska, po raz pierwszy przybył do Krakowa. Miasto uważa go za Krakowianina, z racyi dotychczasowych węzłów, łączących go z naszem miastem, zacieśnionych tem, że minister jest honorowym obywatelem jednej z dzielnic miasta (Podgórza). Pan minister podziękował za powitanie i zapewnił o swej życzliwości dla miasta, prosząc, by w każdej potrzebie do niego się zwracać, a on całe poparcie swoje ofiaruje. Następnie odbyła się godzinna konferencya, w której wiceprez. Sare przedstawił opłakany stan zaprowiantowania miasta w mąkę, ziemniaki, mięso i węgiel, domagał się, w myśl uchwał Rady gospodarczej, utworzenia ekspozytury krajowego Urzędu gospodarczego, a w szczególności Zakładu dla obrotu zbożem z samodzielnym zakresem działania. Następnie przedstawił postulat gminy, co do usunięcia prochowni z obrębu miasta i lasu Wolskiego i zastrzeżenie przeciw budowie nowych prochowni, sprawę dalszych robót około zasklepienia Rudawy, wreszcie reklamacyi personalu sanitarnego. Ze spraw szkolnych omówiono sprawę oddania budynków dla 11-tu szkół miejskich, nadto Akademii handlowej, szkoły przemysłowej i realnej, oraz sprawę objęcia szkoły przemysłowej żeńskiej przez c. k. rząd. Minister informował się bardzo gruntownie o poszczególnych sprawach i przyrzekł interweniować u władz centralnych. Sprawy te będą jeszcze przedmiotem konferencyi, podczas poniedziałkowej wizyty ministrów i referentów w Krakowie.

ZAKAZ NOSZENIA MUNDURÓW POLSKICH. Nacz. komenda armii wydała zakaz noszenia mundurów b. polskich formacyj wojskowych. Odnosi się to zarówno do mundurów polskiego korpusu posiłkowego, jak korpusu Muśnickiego i korpusu trzeciego. Byłym oficerom takich mundurów wogóle nosić nie wolno, a żołnierzom o tyle, o ile zdejmą wszystkie odznaki, jako to: orzełki, kokardy, wyłogi, galony z czapek, odznaki pułkowe i t. d. Przekraczający ten zakaz narażą się na grzywnę do 2000 koron lub areszt do 6 miesięcy. Podobny zakaz wydały już przedtem niemieckie władze okupacyjne.

W SPRAWIE ODZIEŻY I OBUWIA. Z krajowego Zakładu odzieży komunikują: Wszyscy kupcy z towarami tekstylnymi i obuwiem, a więc towarami podlegającymi sprzedaży na t. z. poświadczenia zapotrzebowania „B" na odzież, lub B. S." na obuwie — mają te poświadczenia realizować u siebie tylko wtedy, gdy są zaopatrzone własnoręcznym podpisem kierownika biura, wystawiającego poświadczenie zapotrzebowania, nadto marką i pieczęcią tegoż biura. Ogółowi konsumentów zwraca się niniejszem uwagę, by podejmował w biurach poświadczenia zapotrzebowania tylko z własnoręcznym podpisem kierownika biura.

Z Polski i za świata.

UPAŃSTWOWIENIE GIMNAZYUM W BIAŁEJ. Z Białej otrzymała „Gazeta wieczorna" wiadomość, że gimnazyum polskie w Białej zostało upaństwowione. Również polskie seminaryum nauczycielskie w Białej, zostające obecnie pod zarządem T. S. L., ma być w najbliższym czasie upaństwowione.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Z Rybnej donoszą nam: W nocy z dnia 12 na 13 b. m. grasująca w okolicy Tenczynka szajka bandytów najróżnorodnych włamała się do kościoła w Sance. Złoczyńcy zabrali mnóstwo bielizny kościelnej, srebrny kielich, włamali się do Tabernakulum, zabrali puszkę, wysypawszy przedtem Sanctissimum na posadzkę. Świętokradcy przebywają w lasach tenczyńskich, znani są żandarmeryi, która kilkakrotnie ich aresztowała, lecz z więzienia uciekają.

SPRAWA JADCZYKA. Ministerstwo zdrowia publicznego w Warszawie stwierdza, że J. Jadczyk, który dopuścił się kradzieży i za którym rozpisano listy gończe, nie był sekretarzem generalnym ministerstwa zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy, lecz tylko sekretarzem sekcyi ochrony pracy, oraz że ministerstwo zdrowia publicznego nie brało żadnego udziału w organizacyi Stowarzyszenia robotniczego „Ład" i instytucyi tej do życia nie powoływało.

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA POLSKA W PETERSBURGU. Pomimo obecnych anormalnych i niezwykle ciężkich warunków życia w Petersburgu, tamtejsza „Polonia" prowadzi żywą działalność na każdem polu, a przedewszystkiem oświatowem. Najpoważniejsze polskie zrzeszenie oświatowe: „Macierz szkolna", nie zawiesiła swoich czynności. Założone w 1907 roku rozwijało się to Tow. normalnie aż do r. 1915. kształcąc rocznie do 200 dzieci kosztem 15.000 rb. Kiedy nawała wojenna wyrzuciła w 1915 r. ogromne zastępy ludu polskiego — Macierz pospieszyła z organizacyą opieki nauki dla dzieci uchodźców. Otworzono wtedy aż 23 szkółek początkowych, jedną średnią i 6 burs. 3848 dzieci polskich znalazło możność polskiej nauki, a budżet szkolny wzrósł do 242.500 rb. W następnych latach wojennych liczba szkół elementarnych podniosła się do 80, a budżet Macierzy wzrósł do przeszło pół miliona rubli.

Z chwilą, gdy u steru Rosyi stanęli bolszewicy, istnienie Macierzy uległo zagrożeniu; ustały bowiem subwencye rządowe, na których opierała się dotąd głównie działalność Towarzystwa. Ale teraz na pomoc Macierzy pospieszyło społeczeństwo polskie w Petersburgu, któremu zawsze drogie były interesy instytucyj oświatowych polskich. Utworzono z najwybitniejszych jednostek komitet ratowniczy Macierzy pod przewodnictwem ks. biskupa Cieplaka. Zarówno poszczególne jednostki, jak i instytucye, pospieszyły z hojnymi datkami, urządzono wystawę i kiermasz na rzecz Macierzy i w krótkim czasie zebrano w ten sposób 200.000 rubli, a zarząd nie traci nadziei, że przy ofiarności ludzi dobrej woli, będzie mógł i nadal prowadzić akcyę oświatową.

CO ZROBIĆ Z CYTADELĄ WARSZAWSKĄ? Pisma warszawskie zajmują się kwestyą, co zrobić z cytadelą warszawską? Wzniesiona przez Mikołaja I jako groźba dla Warszawy, jest dziś przeżytkiem. „Głos" warszawski proponuje, aby pawilon dziesiąty pozostawić nietkniętym i urządzić w nim muzeum pamiątek walk narodowych, na placyku zaś poza wrotami Michajłowskiemi, na którym wznosiła się szubienica, wystawić pomnik ofiar caratu. Cerkiew prawosławną, zbudowaną na najwyższem miejscu Cytadeli, możnaby zamienić na panteon, wszystkie zaś inne budynki Cytadeli, jak koszary, gmachy zarządu, mogą być obrócone na szpitale i zakłady dobroczynne, zwłaszcza na schroniska dla starców i dzieci, dla weteranów 1863, oraz dla żołnierzy-Polaków, którzy w obecnej wojnie stracili zdolność do pracy. Wielkie przestrzenie esplanady fortecznej, położone nad brzegiem Wisły, łącznie z należącą do Cytadeli częścią lasku Bielańskiego, mogą być przekształcone na park ludowy, który, według opracowanych już planów, łączyłby się z parkiem Poniatowskiego, między mostami Kierbedzia i Poniatowskiego, a z czasem dotarłby aż do Łazienek.

BANDYTYZM W KRÓLESTWIE. „Gazeta Polska" zamieszcza długi spis napadów bandyckich, dokonanych w Królestwie w okupacyi austryackiej, w czasie od 3 do 9 b. m.

„POLSKI DOM LUDOWY" NA WOŁYNIU. W dziennikach warszawskich czytamy: W Pokostówce na Wołyniu, dzięki energii proboszcza miejscowego, powstał — jak donosi kijowski „Przegląd Polski" — ze składek miejscowej ludności Polski Dom ludowy. Posiada on salę zebrań, fisharmonię dla chórów, oraz sklep spożywczy. Miejscowi gospodarze wiejscy utworzyli przy tym Domu Kółko rolnicze.

UMUNDUROWANIE Z PAPIERU. Dzienniki warszawskie donoszą: Maszyniści tramwajów, otrzymujący umundurowanie na koszt zarządu tramwajów, dostali obecnie nowe kurtki z tkaniny papierowej, koloru niebieskiego. Odróżniają się one sztywnością i silnym połyskiem. Jaka będzie trwałość ich, trudno na razie przesądzać, pewne jest jednak, że umundurowanie to będzie musiało być odnawiane częściej, niż raz do roku.

Wogóle — piszą dzienniki warszawskie — ubrania papierowe ukazują się u nas coraz więcej w handlu, głównie fartuchy kobiece, spódnice i bielizna. Dotychczas jednak nie znajdują one zbyt wielu nabywców, głównie wskutek pewnego uprzedzenia do „ubrania z gazet" i stosunkowo dość wysokich cen. I tak np. fartuch z papieru kosztuje 14—20 marek. Również i wygląd zewnętrzny tych materyałów — sztywność niezwykła, gruba, jak w worku, plecionka i połysk metaliczny, — niezbyt zachęca do nich.

SŁAWA GORLIC. Jeden z bawiących na włoskim froncie oficerów, opisując w liście swoje wrażenia z drogi, poświęca dłuższy ustęp miasteczku Pergine. Między innemi, mówiąc o ulicach tego miasteczka, biorących nazwę od sławnych ludzi i miejsc, zaznacza, że są tam ulice: Dante, Garibaldi, Roma, a niedawno przybyła ulica: Gorlice.

CZERNIN I PALESTYNA. Z Budapesztu donoszą do „Nowego Dziennika": Po pauzie pięcioletniej zebrała się znowu konferencya krajowa syonistów węgierskich. Przewodniczący omówił stanowisko mocarstw centralnych i państw koalicyi wobec kwestyi palestyńskiej i doniósł, że hr. Czernin oświadczył mu na audyencyi, iż żydostwo ma odwieczne prawo do Palestyny. Hr. Czernin ofiarował też swoje pośrednictwo do pertraktacyi z rządem tureckim w celu nieutrudnienia narodowi żydowskiemu powrotu do Palestyny.

NOWA EKSPLOZYA W KIJOWIE. „N. Lemberger Zeitung" donosi: Kijowskie pisma z 5 b. m. donoszą, że wczesnym rankiem tego dnia znowu zdarzyła się eksplozya w Kijowie. Katastrofa miała miejsce w dzielnicy szkoły kadeckiej, gdzie znajdują się magazyny z amunicyą i sprzętem wojennym. W jednym magazynie nastąpił wybuch z nieznanych powodów. Dach magazynu wyleciał w powietrze, a cały budynek stanął natychmiast w płomieniach. Równocześnie eksplodowały bomby i patrony.

ŚMIERĆ DZIAŁACZA SOCYALISTYCZNEGO. Dziennik „Populaire" donosi: Socyalista polski, Jan Stróżecki, utonął w rzece Ardeche w południowej Francyi. Rzucił się on na ratunek tonącego towarzysza, którego wprawdzie wyratował, sam jednak, porwany prądem, utonął. Stróżecki był jednym z założycieli polskiej partyi socyalistycznej; 15 lat, od 1894—1904 r., spędził na Syberyi, brał udział w rewolucyi 1905 r. Zwłoki złożono na cmentarzu Pere-Lachaise w Paryżu.

KŁÓTLIWA RADA MIEJSKA. Dzienniki poznańskie opowiadają: W Pyritz — w Pomeranii — utworzyły się w Radzie miejskiej dwie partye, które zwalczały się z takim temperamentem, że władza zmuszoną była do zakazania zebrań, aż do ostatecznego rozstrzygnięcia całej sprawy przez wydział obwodowy w Szczecinie.

Zawiadomienia i Komunikaty.

WPISY DO WYŻSZEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE (szkoła budowniczych, wydział mechaniczno-techniczny i wydział chemiczno-techniczny), do szkoły rzemiosł budowlanych i do szkoły werkmistrzów, odbywać się będą w dniach od 1 do 4 września w godzinach od 9 do 12 przed południem w budynku chemicznym szkoły przemysłowej przy ul. Krupniczej. Wpisy na wydział artystycznego przemysłu odbywać się będą w ostatnich dniach września.

WPISY DO SEMINARYUM W BIAŁEJ. Dyrekcya seminaryum nauczycielskiego męzkiego T. S. L. w Białej zawiadamia, że wpisy i egzamina wstępne do klasy przygotowawczej, jak i na kurs I. odbędą się 2 września. Wyjaśnień co do warunków przyjęcia udziela Dyrekcya ustnie lub pisemnie (za dołączeniem marki na odpowiedź). Adres: Biała, ul. Komorowska 27.

PAKIETY DO POCZT POLOWYCH. Dyrekcya poczt donosi: Z dniem dzisiejszym została wysyłka pakietów prywatnych do poczty polowej Nr. 643 dopuszczoną, natomiast do poczty polowej Nr. 39 i do etapowych urzędów pocztowych w Oroshi i Puka (Albania) wstrzymaną.

NEKROLOGIA.

W dniu 9 b. m. zmarł w majątku swym pod Kaliszem Piotr Karśnicki. Zmarły słynął w Kaliskiem, jako doskonały gospodarz. Był radcą dyrekcyi szczegółowej T. K. Z. i członkiem Rady Tow. wzaj. kredytu. Oddawał się rzetelnej pracy na niwie społecznej. Nadto z zamiłowaniem zajmował się archeologią. Osobiście kierował rozkopem cmentarzyska pogańskiego w Majkowie, uwieńczonym poważnym wynikiem. Większą część wykopalisk majkowskich ofiarował do zbiorów Erazma Majewskiego. Pozostawił po sobie pamięć zacnego i pożytecznego obywatela kraju.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.
Piątek 23 b. m.: „Opowieści Hofmana".
Sobota 24 b. m.: „Carmen".

Humor i satyra.

Z krakowskiej wystawy futurystów.

Antek Kuglarz ze Zwierzyńca, który naprożno używał wszelkich środków, by być uwolnionym od wojska, zwiedzał teraz przed opuszczeniem Krakowa naszą wystawę, a stanawszy przed Venus (pożal się Boże) Milońską Pronaszki, westchnął:

Że też człowiek nie potrafi się tak okaliczyć — byłby napewno posłyszał po zbadaniu przez lekarza: „Krigsdienstuntauglich"...
(„Szczutek"). **L. L.**

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

Nowa Jerozolima.

Pod takim tytułem pisze warszawska „Gazeta Poranna" co następuje:

W r. 1605, w Krakowie, w drukarni żydowskiej Izaaka Aronowicza, wydrukowano w 12 tomach „Talmud", w którym miasto Kraka nazywano „Nową Jerozolimą".

Maluczko, a miano to będzie nadane syrenionemu grodowi, stołecznej Warszawie. Już od lat kilku, zwłaszcza zaś w ostatnich latach trwania wojny, zauważyć się daje w Warszawie posuwanie się żydów z zachodu na południe, czyli z dzielnicy nalewkowskiej ku ulicy Marszałkowskiej i ulic bocznych, łączących stronę wschodnią miasta z południową.

Sklepy handlowe opróżniane przez kupców chrześcijańskich zajmują żydzi, którzy jednak nie zdradzają swoich nazwisk w napisach firmowych, lecz posługują się anonimami, jakoto „Wenecya", „Krakowianka", „Lubliniauka", „Radomianka" i t. d. i t. d. Usługa w tych rozmaitych zakładach handlowych jest przeważnie chrześcijańska, i dopiero, gdy kupujący dobrze rozejrzy się po lokalu, zauważy, iż przy kasie, lub za biurkiem siedzi osoba o wyglądzie semickim.

W latach przedwojennych, w czasie lepszego dobrobytu ekonomicznego, niż mamy obecnie, nigdy nie wnoszono tak licznych podań o pozwolenie na otwarcie interesów handlowych, jak właśnie teraz, i to przeważnie przez żydów, na co mamy dowody urzędowe. Po ustąpieniu z Warszawy władz rosyjskich, utworzono przy zarządzie miasta specyalną komisyę do spraw przedsiębiorstw prywatnych. Skład komisyi rzeczonej tworzą: przedstawiciele instytucyi obywatelskich i społecznych, których zadaniem jest rozpatrywanie szczegółowe i wydawanie ostatecznej opinii w sprawach wszystkich podań wnoszonych o koncesye na prowadzenie interesów handlowych i przemysłowych. Komisya ta funkcyonuje przy wydziale XI. milicyi miejskiej i wykonywa swe czynności za pośrednictwem swych delegatów i personalu urzędniczego.

W czasie od 1 stycznia 1916 r., do 31 grudnia 1917 r., komisya rozpatrzyła i wydała opinię na podania pod względem ich rodzajów, oraz ilości w wykazie następującym:

1) O wyszynk trunków alkoholowych wniesione podań 590, z liczby tej uwzględniono 380.

2) O sprzedaż i wypicie na miejscu napojów bezalkoholowych 1.254, uwzględniono 983.

3) O sprzedaż i wypicie na miejscu wody sodowej 57, uwzględniono 55.

4) O kantory wymiany pieniędzy aż 137, uwzględniono 70.

5) O kantory przewozowe, ekspedycyjne i transportowe 93, uwzględniono 47.

6) O zakłady fabryczne (przeważnie produktów spożywczych, czyli „Ersatzów") 254, uwzględniono 214.

7) W innych sprawach, jak sale tańca, hotele, zabawy ludowe, kąpiele, kolportaż książek i inne 331, uwzględniono 219.

Razem w ciągu tylko jednego roku wniesiono 2.716 podań, z których uwzględniono 1968, a odrzucono 748.

Z ogólnej liczby podań 75 proc. wnieśli żydzi, pragnący otworzyć poza Aleją Jerozolimską dzielnicę „Nowej Jerozolimy".

W rubrykach powyższych brak liczby podań o pozwolenie na otwarcie domów rozpusty, gdyż te podlegają innemu wydziałowi. Przed wojną w dzielnicy południowej miasta nigdy nie było tak wiele nor nocnych co teraz, utrzymywanych głównie przez żydów, wspieranych zaś materyalnie przez licznych ziemian i paskarzy.

Między Aleją Jerozolimską i Placem Zbawiciela, przy ul. Marszałkowskiej, po obu stronach w kilkunastu miejscach mieszkania parterowe są oświetlane gazowo lub elektrycznie przez noc całą. Słychać śpiewy i grę na pianinach. Bufety są obficie zaopatrzone w napoje i smakołyki. Utrzymującym te przybytki żydom lub żydówkom, są obojętne kary za zużycie większej ilości światła. Stać ich na zapłacenie tych dość wysokich grzywien. To samo dzieje się i na bocznych ulicach, przyległych do Marszałkowskiej, czego dawniej nie było, chociaż o grosz było łatwiej niż teraz.

Jeżeli nadal w tak szybkim tempie będzie się rozwijać „przemysł" żydowski w dzielnicy południowej miasta, to najpóźniej za lat 10, w Radzie miejskiej stoł. m. Warszawy, radni żydowscy z p. Pryłuckim na czele, wystąpią z projektem zmiany nazwy Warszawy na „Nową Jerozolimę".

Wiadomości gospodarcze.

ELEKTRYZACYA KRAJU. Budzą się nowe placówki, których celem jest nabywanie i budowa zakładów elektrycznych, wyzyskiwanie w tym celu różnych źródeł energii, wytwarzanie prądu elektrycznego, budowa sieci przewodów miejscowych i okręgowych, rozprowadzanie prądu elektrycznego i dostarczanie go odbiorcom, zużytkowanie prądu we własnych zakładach, oraz wykonanie wszelkich czynności w związku z przemysłem elektrotechnicznym będących.

Za inicyatywą kół technicznych w Galicyi, założono „Elektrownię związkową", spółka z ogr. odp. z siedzibą we Lwowie (ul. Leona Sapiehy l. 3) z kapitałem zakładowym 1.200.000 K. Zainteresowanie rodzimego rdzennie kapitału było tak znaczne i tak obszerne pole działalności otwierało się przed nową polską placówką przemysłową, że już w dniu 2 listopada 1917 uchwalono podwyższenie kapitału zakładowego spółki do 5,000.000 K. Do spółki przystąpiła gmina m. Lwowa i Borysławia z łącznym kapitałem 500.000 K.

Walne Zgromadzenie dokonało wyboru zarządu Spółki, a mianowicie: Zawiadowcami na okres trzyletni wybrano: Gabryela Sokolnickie-

rek, powalony wybuchem granatu, umarł, błogosławiąc Boga i księdza, który pozyskał jego serce, wskazując mu, co może odwaga, wspomagana przez wiarę. Umarł, mając w oczach płomień nadziei, która ozłaca bohaterski zgon — odblask błogosławionej wizyi, jaką cieszą się na tamtym świecie chlubni męczennicy świętych spraw.

To ten właśnie ksiądz leczył się w tym samym szpitalu, co ks. Duroy. Tak samo, jak mój dzielny przyjaciel, on także po sto razy stawiał czoło śmierci z zuchwalstwem niesłychanem. Tak jak on, nie ubiegając się o to, zasłużył sobie na miano bohatera, w którym łączą się wspaniale i cnota chrześcijańska i piękno francuskiej odwagi. Obaj obrali za dewizę i wyryli w swych sercach te dumne słowa, które ks. Duroy wypisał niegdyś na sztandarze młodzieży katolickiej: Zawsze w walce — często zwalczani — nigdy zwalczeni.

I oto przypadek, a raczej Opatrzność kazała spotkać się tym walecznym księżom, ażeby ich zbratać we wspólnem pragnieniu ofiary i sławy. Nowy przyjaciel opowiadał ks. Duroy zuchwałe, nadludzkie czyny, dokonane tak po prostu. A ksiądz Duroy, słuchając tych opowiadań, pomyślał, że zasługiwały na to, ażeby widnieć we wspomnieniach i przynosiły chlubę katolikom, dumnym z niepokonanych zastępów, jakie tworzy duchowieństwo chrześcijańskie w tej straszliwej wojnie.

go, cyw. inż. elektrotechniki we Lwowie, Władysława Szynska, cyw. inż. budowy maszyn, we Lwowie. Trzeciego zawiadowcy nie wybrano, lecz polecono Radzie nadzorczej mianowanie go w chwili, gdy okaże się tego potrzeba. Do Rady nadzorczej na okres do pierwszego bilansu wybrani zostali: Delegat gminy m. Lwowa, delegat gminy Borysławia, delegat Towarzystwa dla handlu, przem. i roln. we Lwowie, inż. Władysław Dunka de Sajo, w Borysławiu, inż. Tadeusz Gajczak, we Lwowie, inż. Aleksander Litwinowicz, we Lwowie, prof. Ignacy Mościcki, we Lwowie, J. E. Tadeusz Rozwadowski, we Lwowie, Wit Sulimirski, we Lwowie, inż. Józef Tomicki, we Lwowie, inż. Maryan Wielożyński w Borysławiu.

„LEMIESZ". Po długich latach płacenia milionowego haraczu obcym fabrykantom za narzędzia rolnicze, i to przeważnie firmom opanowanym przez żydowski kapitał, powstaje wreszcie fabryka narzędzi rolniczych „Lemiesz" Tow. akc. w Krakowie. Zadanie jej wdzięczne, a przedewszystkiem opartą być powinna na wyłącznie polskim pieniądzu. Kapitał włościaństwa pchnąć należy do przedsiębiorstw przemysłowych, zdrowych i pewnych. Zrozumie wówczas i nasz włościanin to, co już dawno wieśniak francuski, czy i nasz słowiański w Czechach zrozumiał, że nie obszar, lecz praca i umiejętność stanowią o dochodach w gospodarstwie. Czyż więc celem naszym ma być dalej stwarzanie jednostek gospodarczych o lichej i wadliwej obróbce pola, a przez to i małej produkcyi?

Zwrócenie więc mas włościańskich do przemysłu, w pierwszym rzędzie rolniczego. opartego na kooperatywie, dalej do udziału kapitału włościańskiego w innych przedsiębiorstwach, ale tylko dobrze zorganizowanych i pewnych. Włościaństwo, mając jeszcze własny kapitał zaangażowany w przedsiębiorstwie, chętnie i prawie wyłącznie kupowałoby swojskie wyroby i możnaby się spodziewać, że tem usilniej rozwinąłby się przemysł narzędzi rolniczych, który, jak „Lemiesz", ma na celu głównie wyrób prostych, a niezbędnych narzędzi w gospodarstwie włościańskiem.

Żywię należy nadzieję, że wydrzemy te miliony, które dotychczas płaciliśmy obcym i może kiedyś ujrzymy na naszych polach tylko nasze narzędzia, uprawiające żyzne i piękne łany, a one dobrocią i jakością swą zastąpią nam wszelkie „Saacki" i t. p. narzędzia.

W SPRAWIE PAPIERNICTWA. W odpowiedzi p. O. donosimy, że przemysł papierowy w Niemczech jest reprezentowany przez 1000 fabryk, w czem 300 w samej Saksonii. Metr kubiczny drzewa daje około 210 kg. celulozy i 400 kg. masy drzewnej, zaś na 100 kg. celulozy potrzeba 10 kg. siarki, algo 30 kg. pirytu i około 40 kg. kamienia wapiennego, a od koncentracyi ługu zależy jakość materyału. W Żywcu powstaje fabryka sulfatowa (tkaniny drzewne) zakładowy kapitał wiedeński 5 milionów koron.

Śląsk austryacki posiada kilka fabryk celulozy i papieru. Morawska fabryka Ratiman produkuje 1000 wagonów rocznie. W samych Górach kruszcowych posiadają Czesi 30 fabryk papieru i to same większe zakłady.

Z odpływów przy produkcyi papieru produkują Niemcy spirytus. Największa taka fabryka istnieje w Odermünde na Pomorzu i jest własnością zespołu fabryk papieru. Z saskich fabryk najwięcej produkują zakłady w Waldhoff koło Aschafenburga; dzienna produkcya 15 wagonów.

Zabezpieczenie dla krajowego papiernictwa produkcyi siarki w Swoszowicach ma zasadnicze znaczenie, gdyż średnia fabryka zużywa ośmdziesiąt wagonów siarki rocznie. *t.*

BRONZ, CZY STAL? W artykule pod tym tytułem ostrzegają „Wiadomości dla duchowieństwa" dyecezyi poznańskiej duchowieństwo przed ofertami różnych firm, które zachwalają dzwony ze stali na miejsce bronzowych, jako tańsze o 50 procent. „Wiadomości" piszą: „Są dzwony tysiącletnie bronzowe, tymczasem stalowe po 50 latach trzeba usuwać, gdyż zardzewiałe, brzmią jak garnki, a głosem idą na 500 metrów. Stal twardsza jest od bronzu i kruchsza, więc łatwiej pęka. Dzwon stalowy jest cięższy od bronzowego, więc wymaga odpowiedniego umocnienia wieży, co zjada oszczędności na taniości. Jeżeli jest cieńszy, łatwiej pęka. Bronz jest elastyczny i łatwo i długo wibruje, co sprawia rozmaitość harmonijnych tonów, stal zaś, jako twardsza, nie wibruje odpowiednio, daje ton twardy i ostry, który przebrzmiewa szybko. Nawet przy najbardziej udatnym odlewie nie można usunąć tej ostrości tonu.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 23 sierpnia.
Urzędowo donoszą dnia 22 sierpnia:

Włoska widownia wojny. Na Monte Cimone odparto atak włoski.

Albania. Eskadra złożona z austro-węgierskich i niemieckich lotników pełniących służbę przy armii lądowej, oraz z c. i k. lotników pełniących służbę przy flocie, zaatakowała lotniska nieprzyjacielskie koło Valony. Widziano liczne pożary. Nasze samoloty powróciły wszystkie.

Szef sztabu generalnego.

Wielka ofenzywa angielska.

Berlin, dnia 23 sierpnia.
Urzędowo donoszą dnia 22 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

W obszarze Kemmel odparto nieprzyjacielskie ataki częściowe po obu stronach drogi Locker Dranoeter.

Na południe od Arras rozpoczęli Anglicy wczoraj nowe wielkie ataki. Korpusy angielskie zostały w głębokich szeregach wyrzucone do walki między Neuenville a Ancre w kierunku Bapaume. Angielski korpus konnicy stał poza frontem gotowy do użycia. Poparta najsilniejszym ogniem artyleryi i przez kilkaset wozów pancernych ruszyła piechota nieprzyjacielska do ataku na froncie przeszło 20 klm. szerokości. Jej pierwszy szturm złamał się przed naszemi stanowiskami bojowemi. Miejscowymi przeciwatakami odebraliśmy nieprzyjacielowi z powrotem części pozostawionego mu pasa terenu. Nieprzyjaciel kontynuował przez dzień swe gwałtowne ataki. Ich punkt ciężkości leżał na skrzydłach pola ataku. Nie udały się one w zupełności wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Próby nieprzyjaciela przekroczenia Ancre koło Hamel udaremniliśmy. Wielka liczba rozbitych strzałami wozów pancernych leży przed naszym frontem.

Między Somme a Oise upłynął dzień spokojnie. Na południowy zachód od Noyon odsunęliśmy się nieco od nieprzyjaciela bez walki w nocy z dnia 20 na 21 sierpnia. Jeszcze przez cały dzień ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska nasze dawne linie. Powoli zbliżały się wieczorem nieprzyjacielskie wojska wywiadowcze ku dolinie Divette. Wojska walczące w lesie Carlepont cofnęliśmy poza Oise niespostrzeżenie przez nieprzyjaciela. Skutkiem tego ataki nieprzyjaciela, które przygotowane zostały wczoraj rano w tem miejscu najsilniejszym ogniem artyleryi, nie miały znaczenia. Między Bierancourt a Aisną kontynuował nieprzyjaciel swe ataki przez cały dzień. Tylko koło Bierancourt zdołał on zyskać na obszarze. Atak nieprzyjaciela wymierzony przeciw reszcie frontu, który wieczorem szczególnie był silny po obu stronach przełęczy Morsay, załamał się wśród ciężkich strat nieprzyjaciela.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo. Wieczorem. Walki lokalne koło Bailleul i na południe od Lys. Gwałtowne zapasy nad Ancrą i Sommą. Na wczorajszem polu bitwy, na północ od Bapaume i na froncie między Albert i Sommą ataki angielskie o szerokim zakroju odparliśmy naszymi kontratakami. Ataki francuskie między Oisą a Aisną na nasze nowe pozycye.

POŁOŻENIE WOJENNE.

Przewidywania nasze, wyrażone przed kilku dniami, sprawdziły się. Front atakowy koalicyi na zachodzie stale powiększa się z dnia na dzień. Obecnie zaczyna on obejmować coraz większe odcinki frontu flandryjskiego. Wczoraj jeszcze pisaliśmy, iż należy baczną uwagę zwrócić na odcinek między Arras a Albert, gdyż tu prawdopodobnie nastąpi uderzenie nowej ofenzywy. Potwierdza to w zupełności dzisiejszy komunikat niemiecki. Anglicy uderzyli na linie niemieckie w łuku, jaki pozycye niemieckie tworzą w około Arras. Uderzenie było skierowane w kierunku na Bapaume z tego względu, że tam krzyżuje się szereg ważnych strategicznie dróg. Przez przeprowadzenie ataku na tem właśnie miejscu powiększył się nacisk wojsk koalicyi na łuk pozycyi niemieckich między Bray a Arras.

Na południowej części pola walki, koło Noyon linie niemieckie zostały przesunięte do pozycyi, jakie były zajmowane przed ofenzywą 10 czerwca b. r. W ten sposób jednak lasy, które broniły od południa dostępu do Noyon, wpadły w ręce Francuzów.

NATAK LOTNICZY NA PARYŻ.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa. Przed południem kilka nieprzyjacielskich samolotów na znacznej wysokości zjawiło się ponad Paryżem. Działa nasze silnie ostrzeliwały i zmusiły lotników do odlotu w kierunku północnym.

ZNOWU ATAK WŁOSKI.

Lublana. B. kor. Dziś o godzinie 11-ej przed południem przybyło z kierunku południowo-zachodniego trzech nieprzyjacielskich lotników, jednak zawróciło przed miastem, gdy baterye obronne rozpoczęły na nich ogień.

WALKI NA MORZU.

Paryż. B. kor. „Havas". Łódź pakietowa „Polinesien", należąca do Messageries Maritimes z serbskiem wojskiem na pokładzie najechała w dniu 10 b. m. w drodze z Biserty do Salonik na minę i zatonęła. Brak 6 serbskich pasażerów, 11 indyjskich palaczy oraz dwóch ludzi z załogi.

Parowiec „Balcan" został w drodze z Francyi do Korsyki zatopiony torpedą w nocy z dnia 15 na 16 sierpnia. Zatonął on w przeciągu jednej minuty. Dotąd stwierdzono, że wyratowano 102 osoby.

STRATY W OKRĘTACH.

Londyn. B. kor. W miesiącu lipcu 1918 wynosiły straty angielskiej, neutralnej i koalicyjnej tonaży okrętowej z powodu działań nieprzyjaciela i wypadków na morzu 178.459 angielskich, oraz 146.013 koalicyjnych i neutralnych ton rejestrowych brutto.

TWIERDZE NIEMIECKIE DLA FRANCYI.

Wiedeń. (Telefonem). Z Genewy donoszą, że dziennik „Le Genevois" stojący blisko Clemenceau ogłasza, iż przed dwoma laty politycy francuscy jako warunek rozpoczęcia rokowań pokojowych stawiali żądanie by wojska koalicyi obsadziły u f o r t y f i k o w a n e miasta niemieckie od Holandyi aż po granicę szwajcarską. Głównie chodziło o obsadzenie Koblencyi, Kolonii i Metzu. Wedle wiadomości pism szwajcarskich w Wogezach zaznacza się w z m o ż o n a c z y n n o ś ć b o j o w a koalicyi. Słychać, że Amerykanie postanowili o d e b r a ć Niemcom A l z a c y ę i L o t a r y n g i ę i zrobić z tego prezent Francyi.

Ks. Radziwiłł u cesarza.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu szefa departamentu stanu rządu polskiego ks. Janusza Radziwiłła, hr. Stefana Przeździeckiego, jako też ministra spraw zagranicznych bar. Buriana. Ks. Radziwiłł, hr. Przeździecki i bar. Burian zaproszeni zostali następnie na śniadanie do monarchy.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Press Agentur" donosi: Audyencya ks. Radziwiłła i hr. Przeździeckiego u monarchy trwała trzy kwadranse. Monarcha przyjął obu panów nadzwyczaj łaskawie i następnie zaprosił ich na śniadanie. O godz. 5 po południu ks. Radziwiłł i hr. Przeździecki powrócili do Wiednia i odbyli prawie dwugodzinną konferencyę z hr. Burianem. Potem odwiedzili radcę legacyjnego Masirevicha, w którego ręku znajduje się obecnie kierownictwo spraw polskich. Hr. Przeździecki daje jutro śniadanie, na które będą zaproszone osobistości polityczne.

O misyę ks. Radziwiłła.

Wiedeń. (Telefonem). Omawiając sprawę pobytu ks. Radziwiłła w Wiedniu i przebieg konferencyi w sprawie polskiej wytyka „N. fr. Presse", że obecny rząd austryacki n i e w y p o w i e d z i a ł d o t ą d p u b l i c z n i e s w e j o p i n i i w sprawie tak ważnej, chociaż powinien w niej odegrać przewodnią rolę. Samo odłączenie Galicyi od monarchii oznacza odłączenie jednej c z w a r t e j części ludności Austryi. Przytem rozchodzi się przecież o kraj bogato przez naturę uposażony. Austrya — powiada dziennik — zgodziłaby się mogła na austro-polskie rozwiązanie tylko w tym wypadku, gdyby stosunek do Galicyi nie był tylko p r a w n o p a ń s t w o w e j zmianie, nie rzeczywistej. Musi być raz na zawsze zażegnane niebezpieczeństwo, polegające na tem, że Austrya straci Galicyę, a zyska Polskę.

„Abend" wypowiada przekonanie, że obecnie sprawa polska nie będzie już zagadką. Uwagi godnem jest, że prasa berlińska bez wyjątku opowiada się p r z e c i w austro-polskiemu rozwiązaniu, chociaż w Berlinie dobrze wiedzą, że opinia w Królestwie jest temu przychylną.

„Acht Uhr Blatt" zamieszcza rozważania na powyższy temat, nadesłane ze strony wojskowej, w których jest powiedziane, że tak zwane austro-polskie rozwiązanie z przyłączeniem Galicyi do Polski mogłoby być akceptowane ze względów obrony kraju tylko wtedy, gdyby zostały zadzierzgnięte najściślejsze węzły p o l i t y c z n e między obu krajami.

Budapeszt. Węg. Biuro kor. Tutejszy zastępca rządu polskiego, Tadeusz S t a m i r o w s k i udał się dziś do Wiednia na konferencyę z ks. Radziwiłłem.

PO NARADACH W BERLINIE.

Wiedeń. (Telefonem). Berliński korespondent dziennika „Abend" donosi, że na konferencyi przedstawicieli stronnictw Sejmu Rzeszy z rządem nie zapadła ż a d n a uchwała. Dyskusya była ożywiona. Po referacie przedstawicieli rządu członkowie Sejmu Rzeszy czynili s z e r e g o s t r y c h w y r z u t ó w r z ą d o w i. Przedstawiciele rządu oświadczyli się stanowczo przeciw zwołaniu obecnie komisyi głównej. Dziennik podnosi jako znamienne, że obecnie między rządem niemieckim a austryackim panuje zgodność zapatrywań na kwestyę pokoju. Kurs rządu niemieckiego w tej sprawie zbliża się do stanowiska lewicy Sejmu Rzeszy.

Biuletyn rosyjski.

Moskwa. B. kor. Pet. aj. tel. Anglicy i Francuzi, którzy chcieli się połączyć z Czecho-Słowakami ponieśli w kierunku Onegi c i ę ż k ą k l ę s k ę. Nasze wojska postępują naprzód i obsadziły stacyę D ż e g u j e w o oddaloną 80 wiorst od Archangielska. Między Onegą a Obozerskiem wpadł w nasze ręce parowiec przeciwnika. W oddaleniu 50 wiorst od Obozerska odparto nieprzyjaciela od wsi Zeletnaja. Próby nieprzyjaciela posunięcia się naprzód w obszarze Kazania nie udały się wobec dzielności naszych wojsk, które obsadziły wsi Iliskaja i Suchonowo, przyczem zdobyły 3 działa i trzy karabiny maszynowe.

Front północno-kaukazki: Obsadziliśmy na północ od Carycyna wieś Deczanga, przyczem nieprzyjaciel utracił 10 karabinów maszynowych. Wedle ostatnich wiadomości, nasze wojska obsadziły miasto Derbent. Oficyalne doniesienia z frontu kaukazkiego donoszą o przychylnem stanowisku ludności wobec rządu sowietów. Mobilizacya chłopów i kozaków postępuje. Wstępują oni dobrowolnie do czerwonej gwardyi. W naszych oddziałach panuje wzorowa dyscyplina. Podczas gdy nasze wojska rekwirując płacą za wszystko, bandy kadetów zabierają środki żywności, oraz rabują sklepy ze środkami żywności i pieniądze. Wszystko to świadczy o braku dyscypliny w wojskach przeciwrewolucyjnych.

1400 OFICERÓW CZERW. GWARDYI.

Kijów. B. kor. Ukraińskie biuro tel. donosi: Kozacy dońscy dotarli w oddaleniu 10 wiorst od Carycyna do Wołgi.

Według wiadomości udzielonej przez rosyjską delegacyę pokojową w Petersburgu opuściło pierwszych 1400 o f i c e r ó w czerwonej armii szkoły oficerskie, utworzone przez bolszewików. Nowi oficerowie wysłali telegram do Lenina, w którym mu przyrzekają ponieść wolność w świat kapitalistyczny.

Przewrót w Rosyi.

Wiedeń. (Telefonem). Z Kopenhagi donoszą, że gen. rosyjscy Szczerbatow i Czeremisow wstąpili do armii Czecho-Słowaków i ogłosili wezwanie do oficerów i żołnierzy, aby wstępowali do tej armii, gdyż tylko silna armia jest w stanie obalić rządy bolszewików i przywrócić monarchię konstytucyjną.

RZĄD BOLSZEWIKÓW UCIEKA.

Wiedeń. (Telefonem). „Az Est" donosi z Helsingforsu, że Lenin i Trocki uciekli do Finlandyi. Władza bolszewików znajduje się w rozkładzie.

PODZIAŁ ZIEMI NA SYBERYI.

Woroneż. B. kor. Petersburska aj. telegraficzna. Rząd syberyjski wypracowuje plan rozdzielenia własności ziemskiej między Czecho-Słowaków, którzy biorą udział w walkach przeciw wojskom sowietów.

Przygotowania do rewizyi konstytucyi.

Wiedeń. (Telefonem). Premier gabinetu na konferencyi z pos. Stanekiem poruszył sprawę reformy konstytucyi i oświadczył, że ustanowił komisyę ministeryalną, która sprawę rozpatruje i przygotowuje siedm projektów ustaw.

Jeden z dzienników twierdzi, że właśnie w sprawie prac przedwstępnych do rewizyi konstytucyi premier był na ostatniem posłuchaniu u cesarza, oraz poruszył sprawę obsadzenia teki ministra skarbu po ustąpieniu min. Wimmera.

Kolejarze a rząd.

Wiedeń. B. kor. Jak wiadomo funkcyonaryusze kolejowi przedłożyli w memoryale z 12 czerwca b. r. cały szereg postulatów celem poprawy losu materyalnego. Postulaty te stanowiły w komisyi dla urzędników Izby posłów w miesiącu lipcu b. r. przedmiot rozpatrywań, które wywołały konkretne wnioski, które jednakowoż nie mogły być w całej pełni przez rząd uwzględnione. Obecnie za inicyatywą prezydenta ministrów Dra Husarka przeprowadzone rokowania w ministerstwie kolejowem z organizacyami kolejowymi, przy uczestnictwie zastępców ministerstwa finansów doprowadziły do następujących rezultatów:

Doliczenie 50 proc. dodatków drożyźnianych 1-szej klasy familii do poborów pensyjnych zostało rozszerzone na w s z y s t k i c h funkcyonaryuszy kolejowych, bez różnicy na rodzaj ich służby, następnie pod pewnemi zastrzeżeniami za każdy rok kalendarzowy, przepędzony w czasie wojny doliczać się będzie p ó ł r o k u p r z y a w a n s i e, wreszcie wypowiedzenie stosunku służbowego w czasie pierwszych 5 lat po zawiązaniu tego stosunku nie będzie mogło nastąpić.

Wiedeń. (Telefonem). Rokowania z organizacyami kolejarzy, prowadzone przez rząd, nie zostały jeszcze ukończone. W sprawie dostarczenia żywności i ubrań rząd obiecał poczynić daleko idące ustępstwa. Sporną jest jedynie jeszcze sprawa podwójnego zarachowania lat wojny do awansów. Jeden z dzienników wiedeńskich donosi, że obecnie grozi bezpośrednio strajk kolejowy.

Wiadomości telegraficzne.

O ZBOŻE NA SIEW.

Lwów. B. kor. „Gazeta Lwowska" donosi, że podczas posłuchania u ministra Galeckiego była także deputacya Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, która przedstawiła szczególnie ważną i pilną sprawę dostawy zboża na siew dla Galicyi wschodniej. Wskazała ona, że właśnie z powodu opóźnienia dostawy zamówionego zboża siewnego tak zeszłej jesieni, jak i tej wiosny, obecnie około 800 ha leży odłogiem, w tem 500 ha, które w warunkach normalnych winne być obsiane zbożem chlebowem. Na konferencyach w Wiedniu w czerwcu i lipcu szef krajowego urzędu gospodarczego hr. Lamezan i delegat Towarzystwa uzyskali dostawę około 300 wagonów zboża na siew z Węgier do 15 sierpnia. Tymczasem ten termin minął i zboża siewnego dotąd niema w kraju. Dalej deputacya przedstawiła kwestyę cen nasienia. Rząd chce tę cenę ustanowić wedle ceny zboża w Galicyi (K 160), tymczasem rolnicy Galicyi wschodniej nie korzystają z wysokich cen, bo nie mają ani morga zasianej oziminy zeszłoroczną i zboża obecnie odstawić nie mogą. Dlatego deputacya prosiła o dostarczenie zboża na siew dla tych gospodarstw po cenie, w jakiej dostarcza się reszcie krajów austryackich, t. j. K 73. Nadto domagano się natychmiastowego załatwienia kwestyi zaliczek nazasiew. Minister uznał nadzwyczajną pilność tych spraw i obiecał przedstawić je tej soboty na radzie ministeryalnej.

ZASŁABNIĘCIE CESARZOWEJ NIEM.

Berlin. B. kor. „Localanzeiger" donosi, że cesarzowa zachorowała na zamku Wilhelmshoehe wskutek wyczerpania sił, spowodowanego zajmowaniem się akcyą opieki wojennej. Na życzenie cesarzowej, cesarz przerwał swój pobyt w głównej kwaterze i przybył na zamek Wilhelmshoehe.

ZBIÓR TYTONIU W BOŚNI.

Sarajewo. B. kor. Wobec wiadomości dzienników o świetnym względnie rekordowym zbiorze tytoniu, jakiego należy oczekiwać w Bośni i Hercogowinie, stwierdzają ze strony kompetentnej, że obecny stan pól tytoniowych niestety nie odpowiada żywionym nadziejom, albowiem bardzo ujemnie oddziałały na rozwój tytoniu gorąca w połowie lipca.

STULECIE KONSTYTUCYI.

Karlsruhe. B. kor. Dnia 23 b. m. obchodzi ludność Badenii stulecie konstytucyi.

PRZECIW ŻYDOM GALICYJSKIM.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, że mimo wezwania władz żydzi galicyjscy nie opuścili miasta i okolicy. Urządzono więc na nich wielką obławę i a r e s z t o w a n o kilkaset osób, między nimi wielu dezerterów. Uwięziono także wielu paskarzy. Liczba żydów galicyjskich, przebywających w stolicy Węgier wzrosła w o-
dyi ofiarować ks. Ferdynandowi Adolfowi Meklemburg-Schwerin.
statnich czasach wskutek nowego napływu z Rosyi i Palestyny.

KRÓL FINLANDZKI.

Wiedeń. (Telefonem). Do Niemiec przybyła deputacya fińska, aby koronę Finlan-

LLOYD GEORGE MÓWI.

Londyn. B. kor. Reuter. W czasie uroczystości, urządzonej na rzecz Czerwonego Krzyża powiedział prezydent ministrów Lloyd George:

Wojna jest interesem, który musimy przeprowadzić do końca.

Mowca sławił dzielność wojsk, która przyprawiła despotyzm o niepowodzenie tak, iż nie osiągnął on swoich celów.

O konieczności oszczędzania węgla powiedział Lloyd George: Wszyscy, którzy dopomogą do tego, abyśmy produkowali więcej węgla, dopomogą przez to do osiągnięcia zwycięstwa.

Mowca zakończył:

Życzę sobie, aby w ciągu zimy oszczędzono miliony ctn. węgla, aby można niemi zasilić wielkie piece fabryk w celu sporządzania granatów, okrętów i armat oraz, aby można było Francyi dopomódz; a to może być osiągnięte.

ORGANIZACYA CŁOWA UKRAINY.

Kijów. B. kor. „Kijewskaja Mysl" donosi, że ukraiński departament cłowy ukończył organizacyę ukraińskich urzędów cłowych. Urządzonych zostało 39 urzędów cłowych na granicy lądowej i wodnej, z których niektóre, jak np. urząd cłowy w Radziwiłowie wykazuje już miliony dochodu cłowego. Urzędników wzięto z grona funkcyonaryuszy dawniejszych rosyjskich urzędów.

NIEPOKOJE W JAPONII.

Amsterdam. B. kor. „Times" donosi z Tokio, że władze wydały zarządzenie, by przeciwdziałać niepokojom, wynikłym z powodu braku ryżu. W Tokio zburzono kilka sklepów, lecz demonstracye miały przebieg spokojniejszy, aniżeli w miastach zachodnich, gdzie zrządzono wielkie szkody i gdzie wiele osób zabito.

300 koron nagrody

ofiaruje Józef Mocek z Jasła (Hyclówka), za znalezienie konia gniadego z gwiazdką na czole i z białą nogą tylną prawą, skradzionego mu wraz z wózkiem w Jaśle dnia 17 b. m. 2410

BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK

Kraków, ul. Karmelicka 32

poleca nauczycielki domom prywatnym na prowincyę i w miejscu do udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych i języków niemieckiego i francuskiego. 2408

Prywatne męskie Gimnazyum realne

im. Stanisława Jaworskiego w Krakowie

mające prawa szkół publicznych, przyjmuje wpisy na rok 1918/19. Egzamina wstępne do wszystkich klas od 30 sierpnia 1918 r.

Rynek 17, II. p. 2314

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni, która używa w kuchni patentowanego szybkowaru

SIMPLEX

gotując bez naftowania, bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego z zadziwiającą oszczędnością paliwa.

Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu“ 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex“ do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

[illegible] patentowane podpałki [illegible] i prospekty darmo. 2114

WIECZORNY KURS MATURYCZNY

dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się 1-go września. — Wpisy: ulica Jabłonowskich l. 20, I. piętro, na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczór. 2227

KURSA PRAWNICZE

„IUS“ Kraków, Garbarska 6. **„IUS“**

ułatwiają **dokładne** przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych **w krótkim czasie**, przez użycie odpowiednich podręczników.

System piśmienny, korespondencyjny. — Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze korespondencyi bez opuszczenia miejsca pobytu. 2258

System piśmienny zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. — **Kursa prawnicze „IUS“** umożliwiają wyzyskanie urlopów, udzielają wszelkich informacyi. — Wyczerpujące komplety podręczników, skryptów i skrótów. **Lekcye indywidualne i zbiorowe.**

Zupełnie bezpłatnie

przeprowadzimy sprzedaż

tym P. T. Właścicielom domów w Krakowie, którzy się zgłoszą do nas w przeciągu miesiąca sierpnia 1918 roku. 2223

Pierwsza Galicyjskie Biuro informacyjne

HIERONIM WEISS i Sp.

Kraków, ul. Smoleńsk 16.

SZCZAWNICA.

Począwszy od dnia 18 sierpnia kursować będzie automobil omnibusowy do stacyi kolejowych: 2354

w Nowym Targu: w poniedziałki i czwartki i wychodzić będzie o godz. 4·30 po południu.

Stary Sącz: wtorek, środa, piątek i sobota i wychodzić będzie o godz. 10 rano.

Jadalnia wspaniała z bronzami

i 12 stołkami ze skórą oraz cztery duże perskie dywany

do sprzedania 2400

w Hali licytacyjnej, ul. Bracka 6.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółkowej Kasy Oszczędności i Pożyczek w Krzkowie na Łobzowie odbędzie się 28 sierpnia o g. 6 wieczór w lokalu Stowarzyszenia ul. Kazimierza Wielkiego l. 111.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2. zamknięcie rachunków za lata 1914—1917; 3. sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum; 4. rozdział zysków; 5. wybór uzupełniający członków Rady nadzorczej; 6. wnioski i interpelacye.

Kraków, dnia 19 sierpnia 1918 r. 2348

Szymon Olas, dyr., m. p.

Świeżo wyszedł II. zeszyt

„ŚPIEWNICZKA MŁODZIEŻY POLSKIEJ“.

Nakład XX. Misyonarzy Kraków, Nowa Wieś, str. 112.

Cena K 2·—, z przesyłką K 2·10. 2349

Przy zamówieniach większej ilości egzemplarzy odpowiedni rabat.

NOWOCZESNE

STOLCE WALCOWE

wyrobu firmy Ganz i Ska w Budapeszcie oraz motory benzynowe 5—32 HP. zdatne do celów rolniczych poleca 2351

Inżynier Menasche Kraków, Zyblikiewicza 15.

Seminaryum św. Rodziny

z prawem publiczności, w Krakowie, ulica Pędzichów l. 18, przyjmuje wpisy na kurs I., II., na dwuletni kurs przygotowawczy (preparanda w zakresie II. i III. kl. wydziałowej) i do internatu w dniach 2 i 3 września od godziny 10—12 i od 3—5. 2324

Nauka zaczyna się 5-go września.

Dostawca szpitali krajowych powszechnych

STANISŁAW BARAN

Magazyn instrumentów Lekarsko-Bandażowych

Kraków, Rynek główny 7. (w podwórcu)

poleca:

Wielki wybór z prawdziwej gumy francuskiej i rosyjskiej **smoczki dla dzieci.**

Termometry gorączkowe, urzędownie sprawdzane. Tablice anatomiczne dla szkół. — Paski rupturowe — Pesarya — Opaski miesięczne — Suspensorya — Wstrzykawki do różnych celów. — Ceny konkurencyjne. 2181

Kilka wagonów oryginalnych szwedzkich

ZAPAŁEK.

Za wagon K 120.000 — przez akredytywę lub za nadesłaniem pieniędzy. — Wywóz towaru jest dozwolony. Wagon posiada 120 pak, a każda paka **5.000** pudełek zapałek. 2359

V. JAN Praga VI. Vratislavova 5/29.

Sklep wynajmę

z piwnicą, składem — może być z mieszkaniem.

Adres: A. Klębkowski, ulica Chocimska l. 26, Nowa Wieś. 2354

Człowiek w starszym wieku,

były jeniec cywilny, Krakowianin, powrócivszy do kraju, prosi **o pracę jako rachmistrz, pisarz, korespondent lub magazynier**, w majątku ziemskim, zakładzie przemysłowo-handlowym albo w fabryce. Oferty proszę: Brzozdowce p. loco via Lwów, post.-rest. „Prus“. 2360

Koniczynę białą

w każdej ilości, oraz wszelkie inne nasiona polne, ogrodowe i leśne 2149

kupuje po najwyższych cenach

Bank rolniczy we Lwowie, ul. Kopernika 5.

W FALISZÓWCE pow. Krosno 17 klm. od stacyi kolejowej na przestrzeni 105 morgów mam na sprzedaż

KAMIENIOŁOMY.

Zgłoszenia przyjmuje: TADEUSZ BUKOJEMSKI Kołomyja, willa „Poraj“. 2299

Zwolniono z cenzury.

X. K. Zimmermann, Dr. i Prof. Uniw. Jagiell.

FRYDERYK WIELKI

i jego kolonizacya rolna na ziemiach polskich.

Dzieło powyższe stanowi olbrzymi materyał dla historyków, podręcznik, vademecum dla parlamentarzystów i dziennikarzy, kopalnię dla publicystów, codzienne memento dla każdego Polaka.

2 tomy. Tom I. str. XX. i 898, tom II. str. XII. i 495 z 2 mapami i 10 fotograwiurami. W wielkiej ósemce.

Cena książki 30 mk.

Dostarcza:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha Poznań, św. Marcin 62. 2358

Do nabycia także w każdej księgarni polskiej.

Biuro Spedycyjne

Romualda Feldmana i Zygmunta Auerbacha

2126 **Kraków, Mikołajska 3. Tel. 3588.**

załatwia formalności cłowe z Niemiec oraz do Polski, odstawia i przewozi wszelkie towary jakoteż i meble.

100 koron dam

za wyszukanie mieszkania odpowiadającego na pracownię szewską.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Mieszkanie“. 2342

Prawdziwe, tysięcznych pochwał, pierwszej jakości 2111

MYDŁO

nie wojenne, 2 tuziny K. 70·—, 6 tuz. K. 190·—, 12 tuz. K. 370·—.

Pierwszej jakości **musztarda „Estragon“** w beczułkach po 50 kg., 1 kg. à K. 5·80 — wysyła za zaliczką

V. JAN, Praga VI., Fabryki Chemiczne.

KONKURS

na obsadzenie bezpłatnych miejsc w internacie Szkoły „Czerwonego Krzyża“

dla opiekunek zawodowych (pielęgniarek) we Lwowie.

Krajowe Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża“ podaje do wiadomości, że w nowo utworzonym internacie Szkoły dla opiekunek zawodowych (pielęgniarek) jest do obsadzenia dwanaście miejsc dla panien lub bezdzietnych wdów, chcących się poświęcić zawodowo służbie w zakresie opieki społecznej (pielęgnowanie chorych, zwalczanie gruźlicy, chorób płciowych, pijaństwa, ochrona dziecka, matki i t. p.).

Podania o przyjęcie do internatu mają być wniesione **najpóźniej do dnia 25-go sierpnia 1918 na ręce Zarządu Sanatoryum „Czerwonego Krzyża“ we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 107** i zaopatrzone w następujące dokumenta:

1) certyfikat, względnie inny dowód przynależności i poddaństwa austryackiego,

2) metryka urodzenia stwierdzająca, że kandydatka ukończyła 20 lat, a nie przekroczyła 40 lat życia,

3) świadectwo z ukończonej z dobrym skutkiem szkoły wydziałowej lub dowód że kandydatka posiada ogólne wykształcenie odpowiadające poziomowi nauki szkoły wydziałowej,

4) wydane przez władzę świadectwo moralności,

5) świadectwo odbytego w ostatnich trzech latach szczepienia ospy.

Kurs dla opiekunek zawodowych będzie trwał dziesięć miesięcy, z których pięć miesięcy jest przeznaczonych na naukę teoretyczną, pięć zaś na naukę praktyczną w rozmaitych Zakładach.

Podczas całego czasu nauki otrzymają przyjęte przez Komitet kandydatki bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie w internacie „Czerwonego Krzyża“. 2366

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4½% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¾%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2157

WALNE ZGROMADZENIE

Składnicy Kółek rolniczych w Wadowicach

odbędzie się w piątek dnia 30 sierpnia o godz. 5 po południu w sali Rady powiatowej.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godzinie 5½ po południu tego samego dnia bez względu na komplet.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4) Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
5) Wybór dziewięciu członków Rady nadzorczej.
6) Wybór pięciu członków Komisyi rewizyjnej.
7) Wnioski i interpelacye członków. 2380

Rada nadzorcza.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI“

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie. 2262

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Brzozowie

odbędzie się dnia 29 sierpnia 1918 r. o godzinie 4 po południu w lokalu własnym.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków za rok 1917;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Wybór trzech członków i jednego zastępcy do Rady nadzorczej na lat sześć;
5) Wybór Komisyi rewizyjnej na jeden rok;
6) Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcyi na lat sześć;
7) Wnioski członków.

Brzozów, dnia 13-go sierpnia 1918 r.

Rada nadzorcza Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego

Dr. Stanisław Biały prezes. 2365 **Michał Wojtasiewicz** sekretarz.

AGENCI

i osoby prywatne, mające rozległe znajomości, zarobią lekko miesięcznie 300 — 500 koron przez sprzedaż w Austryi i Węgrzech dozwolonych losów i papierów wartościowych. Listowne zapytania G. Braun Budapeszt, Elisabetring. 2142

Księgarnia Polska

w Krakowie, Sławkowska 3

dostarcza wszelkich książek, map, nut na rozmaite instrumenta, libretta, wyciągi fortep. z oper i operetek, czasopism i żurnali z możliwą szybkością. 1977

Sprzedaż

hurtowna i częściowa jabłek, gruszek i śliwek pod firmą: Chrześcijańska Spółka handlowa w Krakowie, Jagiellońska 9. 2323

1000 koron

i mieszkanie z dwóch pokoi z komfortem dam za odstąpienie mi mieszkania z 4—6 pokoi z komfortem blisko Śródmieścia. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Głosu Narodu“ dla Dra K. L. 2369

Wózek

z jednem siedzeniem, kuczerkaton z budą, powóz półkryty i para uprzęży do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika w Krakowie, ul. Niecała 4. 2377

Osoba inteligentna,

lat 32, znająca się na kuchni, gospodarstwie itd., poszukuje miejsca na plebanii. Szczepaniakowa — Zakopane—Krupówki, willa „Polka“. 2383

Doktorandka filozofii

poszukuje posady nauczycielki albo lekcyi w Krakowie lub najbliższej okolicy ewent. w Król. Pol., w zakresie gimnazyum, gimnazyum realnego, liceum, za utrzymanie i skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia: „Filozofka“, księgarnia R. Jasielskiego, Stanisławów. 2385

Do obsługi maszyny parowej, większe przedsiębiorstwo w Krakowie, poszukuje zaraz 2387

maszynisty.

Zgłoszenia pod „Rzetelny“ do Adm. „Głosu Narodu“.

ORGANISTA

z egzaminem szkoły tarnowskiej, gra biegle z nut, głos przyjemny, żonaty, wolny od wojska, przyjmie posadę natychmiast. Zgłoszenia przyjmuje organista parafialny w Mystkowie p. Cieniawa ad Grybów. 2393

Osoba młoda, zdrowa,

uczciwa, umiejąca szyć, chętna do każdej pracy, znajdzie umieszczenie na wsi zaraz. Adres A. Koczanowicz Gdów. 2395

Potrzebny zaraz na wieś

instruktor,

któryby przerobił 6 klasę gimnazyalną z chłopcem; całe utrzymanie, pokój — osobne wynagrodzenie za zdanie egzaminu. Proszę podać warunki. Floryan Koziowski Lipa w Galicyi, st. kolei Przemyśl. 2397

Korespondent

polsko-niemiecki, samodzielny — tylko pierwszorzędna siła — z dłuższą praktyką w domach handlowych, szukany sumiennie. Zgłoszenia do biura handlowego we Lwowie.

Zgłoszenia do biura dzienników Sokołowskiego Lwów, Jagiellońska 7 pod „Manipulacya“. 2313

Pokój

[illegible] ki uczęszczającej do [illegible] szych zakładu naukowego w Krakowie [illegible] przyjmuje się w Biurze Stowarzyszenia nauczycielek Kraków, ul. Karmelicka 32. Osobiste od 11 do 1 w południe lub listownie. 2409

Organista

kawaler, lat 29, z dobrem poleceniem, poszukuje posady przy kościele na wsi od 1-go września. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Organista I.“ 2413

Korespondentka

polsko-niemiecka, samodzielna, pisząca biegle na maszynie, z dłuższą praktyką — tylko pierwszorzędna siła — poszukiwana do biura handlowego we Lwowie. Płaca 400 koron i wyżej, zależnie od zdolności.

Zgłoszenia pod „Manipulacya“ do biura dzienników Sokołowskiego Lwów, ul. Jagiellońska 7. 2317

Królewiak

znający obowiązki kościelnego oraz początki introligatorstwa i ogrodnictwa, poszukuje zajęcia od 1-go września w Królestwie Pol. lub w Galicyi, chętnie gdzieby się też do [illegible]. Zgłoszenia pod „Królewiak“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 2399

Zarząd Szkoły Realnej

czteroklasowej w Niwce, powiat Dąbrowa Górnicza w Polsce, poszukuje nauczyciela rewnika [illegible]. Kandydaci zechcą złożyć swe oferty pod adresem: Ksiądz Fr. Gola, proboszcz w Niwce p. Dąbrowa w Polsce. 2412

Rolnik

kawaler, z wyższem wykształceniem i praktyką kilkunastoletnią poszukuje posady rządcy lub [illegible] mocnika gosp. Łaskawe zgłoszenia pod „S. Z. 26“ do Adm. „Gł. Nar.“ 2411

PANIENKĘ od 12-16 lat, ze sfer odpowiedniej, uczęszczającą do szkół w Krakowie, przyjmie na mieszkanie inteligentna rodzina. Opieka staranna. Fortepian do użytku. Zgłoszenia pod „Dr. A. R.“ [illegible] Hepcasa i Sałomonowa ul. Szczepańska 9. 2414

Płaszki

z wody mineralnej kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA“ Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 2378

Majątek ziemski

(około 400 morgów) w zachodniej Galicyi nie w celach spekulacyjnych kupi Polak z zaboru pruskiego. Zgłoszenia ewentualnie z fotografią domu mieszkalnego pod „Poznańczyk“ do Adm. „Głosu Narodu“. 2406

KAWIARNIA ZAKOPIAŃSKA

KAZIMIERZA PŁOSZAJA

długoletniego pracownika firmy Bisanz

Kraków, ul. Poselska 18 2346

Kawiarnia nowo otworzona i z komfortem urządzona. Dzienniki krajowe i zagraniczne. Pokoje do gry. — Bilardy Seifertha.

Lokal otwarty od godziny 6 rano do 11 w nocy.

„MŁODZIEŻ POLSKA“

Pismo „Katol. Stowarzyszeń młodzieży polskiej“ zatrudnionej w przemyśle, kupiectwie i rolnictwie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata wynosi: rocznie 3 Kor.

Pismo to powinien mieć w ręce każdy, komu leży na sercu przyszłość naszej młodzieży.

Adres redakcyi: Kraków, Plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numera okazowe.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.